Nr. 80. Kraków, Środa dnia 21 Grudnia. 1881. Rok I.

# GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:

| | | | |
|---|---|---|---|
| W Krakowie: | kwartalnie | w. a. zł. | 3 ct. — |
| W Monarchii austro-węgierskiej | „ | „ | 3 „ 50 |
| W Niemczech | „ | marek | 7 pf. 40 |
| W innych krajach | „ | franków | 8 — |

Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.

INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.

Rękopisów nie zwracamy, — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ: ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta oraz wszystkie księgarnie w Krakowie i Galicyi.

## OD WYDAWNICTWA.

Wobec krążących pogłosek o mającej nastąpić zmianie wydawnictwa i redakcyi „Gazety Krakowskiej“, mamy zaszczyt zawiadomić, że „Gazeta Krakowska“ pod tąż samą redakcyą i w tym samym kierunku wychodzić będzie, z tą tylko różnicą, że wskutek poparcia, jakie znalazła u Szan. Publiczności, dziś już ceny przedpłaty zniża następująco:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| W Krakowie | rocznie | w. a. | złr. | 10 — |
| „ | kwartalnie | „ | „ | 2 50 |
| „ | miesięcznie | „ | „ | 1 — |
| Z przesyłką | rocznie | „ | „ | 12 — |
| „ | kwartalnie | „ | „ | 3 — |
| „ | miesięcznie | „ | „ | 1 20 |

## Sytuacya w Wiedniu.

Cesarz przybył dnia 18 b. m. z Gödöllö do Wiednia. Troskliwe serce Monarchy musiało zaboleć nad okropną katastrofą, jaka spotkała i kirem żałoby okryła stolicę Państwa; przyjmował też Cesarz zaraz prezesa komitetu wsparcia, który złożył sprawozdanie z czynności komitetu, poczem Cesarz oglądał i badał osobiście wszystkie środki ostrożności zarządzone dla zapobieżenia na przyszłość podobnej katastrofie w innych teatrach.

Lecz niemniej zasmucić musiało Monarchę położenie polityczne, jakie zastał w Wiedniu, gdzie partya nieprzejednanych centralistów usiłowała ze smutnej katastrofy wiedeńskiej ukuć kapitał dla swoich widoków politycznych. Wprawdzie nieudało się to centralistom, lecz pod wrażeniem wzburzonej opinii w stolicy, z powodu niedbalstwa funkcyonaryuszów władz publicznych, którzy nie uczynili niczego, by katastrofie dać mniejsze rozmiary, — zyskali centraliści dwa ważne sukcesa w parlamencie, które o mało że nie przyprawiły gabinetu hr. Taaffego o upadek.

Pierwszym z tych sukcesów — że tak powiemy — materyalnym, było odrzucenie przez Izbę wyższą powtórnej edycyi ustawy Izby niższej, wynikłej z wniosku Lienbachera, który był reakcyjnym zamachem na uchwalony nie tak dawno przymus szkolny.

Nemezis parlamentarna zemściła się tu fatalnie na prawicy i na rządzie, który się z ową ustawą solidaryzował, bo decyzya Izby wyższej zapadła właśnie w chwili, gdy rząd i popierające go stronnictwa staczały z lewicą zaciętą walkę na dość niekorzystnym terenie przygotowanym wnioskiem Dra Herbsta w sprawie Banku dla krajów koronnych. Co zaś najważniejsza, że koryfeusze partyi rządowej, to jest komitet „piętnastu,“ złożony z rozmaitych, odcieni prawicy nazwał tę bitwę przez usta posła Grocholskiego, stanowczą, o losie gabinetu hr. Taaffego decydującą, nieprzygotowawszy jednak niczego, coby korzystny jej rezultat zapewnić było mogło, przeciwnie prawica toczyła ją z rozluźnionemi szeregami, pozostawiwszy za frontem maroderów z centrum miasto silnej i pewnej rezerwy, którąby ostateczny atak dep. Neuwirtha była odparła i o losie bitwy zdecydowała.

Wprawdzie odniosła prawica ostateczne zwycięztwo ale tak wątpliwej wartości, że o niem dopiero regulamin decydować musiał, i gdyby nie to, że austryacki parlamentaryzm posługuje się tylko pozorami parlamentaryzmu, musielibyśmy już dzisiaj przejść do porządku dziennego nad gabinetem hr. Taaffego.

Wśród takiej sytuacyi przybywa Cesarz do Wiednia, konferuje z hr. Taaffem, i jak telegrafują do „Dziennika Polskiego,“ sprawozdanie hr. Taaffego o sytuacyi politycznej sprawiło na Monarsze takie wrażenie, że sądząc z niego nie jest stanowisko gabinetu hr. Taaffego bynajmniej zachwiane.

Taką jest dzisiaj sytuacya po odroczeniu posiedzeń Izby deputowanych; jaką zaś będzie w przyszłości, zależeć będzie od tego, jak się zszereguje prawica po przykrych doświadczeniach w zeszłym tygodniu.

W każdym razie sądzimy, że Koło polskie zaangażowawszy się już i tak bardzo daleko, oglądać się zawsze powinno na swoje narodowe podstawy, by interesu kraju nienarazić i niezaprzepaścić kosztem ułudnej idei steru nawy państwowej monarchii austro-węgierskiej.

## W obronie legionów.

IV.

Idąc coraz dalej jesteśmy porwani wielkim prądem zdarzeń politycznych i widzimy jasno, że od samego początku wszystkie pragnienia, cele i zabiegi Napoleona Bonapartego pałają chęcią ogólnego przewrotu w starej zużytej Europie.... Chęć oswobodzenia ludów od jarzma, wymierzenia sprawiedliwości pognębionym, było pierwotnem hasłem tego wielkiego człowieka, który zdawał się być zorzą moralnego słońca, co wnet zaświecić miało na firmamencie dwóch światów... Jakże się tu dziwić Polakom, że po tym olbrzymim programie i po ogólnym jego chaosie, który zburzyć miał wszystkie ludzkie krzywdy i tyranie, i oni słusznie spodziewali się niezbędnych konsekwencyj i uznania wyrządzonych im niesprawiedliwości a przeto zmartwychwstania własnej Ojczyzny.

Czy wielkie epoki tworzą wielkich ludzi? Czy wielcy ludzie tworzą wielkie epoki? — jestto pytanie jeszcze nie roztrzygnięte. Ale to wiemy, że silniejsza i nadludzka władza rządzi ich losami. Co Napoleon byłby zrobił dla Polski, gdyby był sam zwyciężył, to zdaje się łatwo odgadnąć po usposobieniu, jakie miał dla nas, a mianowicie dla naszego bitnego wojska. Zapisała też historya, jak zawsze i wszędzie wysoko cenił waleczność i szlachetność Polaków. Że zaś podczas nieukończonego chaosu i olbrzymiej wojny Polska była u niego na drugim planie, temu nie możemy się dziwić. Sądząc po naszych własnych pragnieniach, przyznajemy, że Napoleon mógł więcej zrobić dla nas niż księstwo Warszawskie, do którego czuł się poniekąd zmuszonym po zwycięstwach nad Prusami; a widząc jeszcze w swojem otoczeniu i we wszystkich niemal częściach Europy walczące nasze wojska, które były zjednoczoną siłą i istotną wtenczas reprezentacyą narodową, wobec tych zasług wyświadczonych Francyi, nie mógł Napoleon inaczej zrobić, jak zcentralizować te zastępy na ich własnej ziemi. Komuż więc jesteśmy winni ten wzgląd, który w owym czasie do największego szczęścia był policzony? Winniśmy złączonym siłom pod jeden sztandar legionów, który wszędzie świecił aureolą godności i męstwa narodowego, pomiędzy temi ludami, co walczyły dla oswobodzenia ducha.

Bezwątpienia, gdyby te zastępy były zaprzedane służbie nieprzyjacielskiej lub zagrzebane w gnuśności i obojętnem uśpieniu na swojej własnej glebie, byłaby Europa cała z Napoleonem razem z pogardą na nie patrzała... Nie byłoby dla kogo utworzyć reprezentowaną Polskę w formie księstwa warszawskiego, nie byłaby historya powtarzała do końca świata o cudach waleczności i poświęceniu bez granic tych niezmordowanych synów, walczących dla wyzwolenia Ojczyzny. A my, co dziś żyjemy, czemżebyśmy byli? Bezwątpienia Prusakami, Austryakami i Moskalami!...

W przeszłym artykule zostawiliśmy wojska nasze walczące w insurekcyi Kościuszkowskiej. Tu znowu nie będę wchodził w żadne szczegóły i powiem tylko to, co potrzebne, aby dojść do formacyi legionów i do okazania ich wybitnej tendencyi.

Dąbrowski miał wtenczas swoją dywizyę w Wielkopolsce; znamy jej powodzenie i świetne zwycięstwa, ale wiemy również o jej upadku spowodowanym przez klęskę pod Maciejowicami.

Wtenczas znowu Dąbrowski wystąpił z dawnym planem i proponował jen. Wawrzeckiemu, który zastępował rannego Kościuszkę, aby wziąwszy pozostałe 20.000 wojska, króla i reprezentacyę narodową iść przez Niemcy i połączyć się nad Renem z armią francuską. W skutek niedokonanego tego projektu, armia, jej jenerałowie i sam Dąbrowski dostał się w ręce Moskali, a internowany w Warszawie miał sobie zaraz proponowane przez Suwarowa najświetniejsze obietnice, tak w rangach wojskowych jako i w znaczeniu krajowem. Dąbrowski z pogardą godną Polaka odmówił tych rosyjskich blasków. W krótce potem wezwanym był do króla Stanisława i przez niego zapytanym, co zamyśla czynić ze sobą; odpowiedź Dąbrowskiego była: „Służyć wszelkiemi sposobami upadłej Ojczyźnie i próbować dla niej pomocy u obcych narodów“. Wtenczas Poniatowski wręczył jenerałowi własnoręczny i bardzo pochlebny list do elektora saskiego, namawiając Dąbrowskiego, żeby wszedł do służby saskiej. Dąbrowski odmawiając i tę karyerę, nie oddał wcale listu króla elektorowi, i tenże został złożonym pomiędzy jego archiwa.

Na samym początku 1806 r. po zajęciu Warszawy przez wojska pruskie, Dąbrowski był przez nich uwolnionym. Przez cały czas swojej bytności w Warszawie utrzymywał skryte stosunki z wychodźcami polskimi bawiącymi w Paryżu, wiedział mianowicie przez Wybickiego, Zajączka i Wielhorskiego o życzliwem dla nas usposobieniu ze strony rzeczypospospolitej francuskiej. W myśli więc uskutecznienia swych dawnych planów, nie

## JEDEN DZIEŃ Z ŻYCIA RÓŻY.

NOWELLA

przez

Gabryelę Snieżko.

(Ciąg dalszy).

Człowiek płaskiego umysłu, zagłębiony w kombinacyach giełdowych, w chwilach wolnych od tych zatrudnień, admirujący baletnice i cyrkowe woltyżerki, czyż mógł zadowolnić delikatną i poetyczną wyobraźnię młodej kobiety?

Złoto bankierskie ozłociło zczerniałą już i poszczerbioną nędzą — mitrę książęcą, ale mitra ta ciężyła Matyldzie. Grube, prostackie złocenie chyliło jej smutne czoło z nieokreślonem znużeniem ku ziemi.

Nic nie brakowało jednak do pozornego szczęścia pani Matyldzie. Zbytek i przepych towarzyszyły jej na każdym kroku od wykwintnej angielskiej karety — od sali balowej, w której admirowano głośno blask brylantów i oczu pięknej pani bankierowej, aż do drzwi jej sypialni, poza której aksamitną portyerą już od roku odgrywał się cichy dramat z wolna gasnącego życia, zbliżającego się tchnienia śmierci...

Matylda przeszło od roku zapadła ciężko na zdrowiu, i odtąd żyła tylko sztucznie, jak kwiat podzwrotnikowy w oszklonej cieplarni umiejętnego hodowcy.

A razem z gasnącem życiem budziło się w spokojnem jej dotąd sercu — uczucie gorące, silne — miłość ślepa niemal fanatyczna. Rzecz się tak miała:

Na jakiemś świetnem karnawałowem zebraniu przy dźwięku rozmarzającego walca, dłoń Matyldy znalazła się nagle w dłoni mezkiej, której namiętny uścisk, płomieniem oblał jej białą szyję. Podniósłszy spuszczone oczy, napotkała czarne, wielkie źrenice świecące nakształt dwóch gwiazd... i odtąd oprócz nich, prócz tych dwóch błędnych ogników nie miała nic droższego na świecie.

Szczęśliwy wybraniec, a był nim nasz Gustaw, nie opuścił tak pięknej sposobności, która mu w przyszłości obiecywała kilka chwil ponętnych, czarownych — słowem — romans z mężatką...

I bez skrupułu, bez wahania, zaczął roztaczać siatkę miłosnych słów i przyrzeczeń, które na bladą bankierowę aczkolwiek pochodzące z zimnego i wystygłego serca, działały jak lawa roztopiona, jak przebieg prądu elektrycznego.

Po zamienieniu paru bilecików, po kilku schadzkach tajemnych, Gustaw ostygł w swym sztucznym zapale, i bez ceremonii dał poznać Matyldzie swój przesyt i — znudzenie. Kobieta stłumiła w głębi duszy żal i łzy, usunęła się bez scen i skargi...

Nie przestała go jednak kochać — o! nie! wcale, ale uważała miłość tę jak dziwnie radosną niespodziankę w smutnem swem życiu, i z całą rezygnacyą poddała się konieczności, zmuszającej ją pożegnać sen swój czarowny... Spotykając się nieraz na balu lub w teatrze, witali się z obojętnością i lodowym uśmiechem. Był to jednak tylko pozór — naturalnie ze strony Matyldy. Blada jej twarz przy każdem spotkaniu stawała się jeszcze bledszą, a ręce kurczowym ruchem zaciskały koronkową chusteczkę...

Wkrótce piękny Gustaw zaręczył się z jedną z najbogatszych, milionowych jedynaczek.

Wiadomość o zaręczynach przyjęła pani Matylda napozór z taką samą obojętnością, z jaką odchodząc z ostatniej schadzki, rzuciła swemu kochankowi: — żegnam!.....

Tylko — częściej teraz zjawiała się jednokonna karetka doktorska przed jej mieszkaniem, częściej widywano zapuszczone błękitne firanki w oknach sypialni bankierowej, a wewnątrz tej wykwintnej komnaty słyszano nieraz w nocy ostry i głuchy kaszel, dogorywającej suchotnicy.

Mimo to — Matylda nieopuszczała żadnej sposobności, aby ujrzeć choć na chwilę Gustawa. I dziś właśnie w tym celu stoi na balkonie drżąc cała od rannego chłodu.

Zaufana pokojówka Matyldy, która wczoraj wybrała się niby po truskawki do willi, gdzie przebywa przyszła pani Gustawowa; uwiadomiła ją o rannym powrocie do miasta szczęśliwego narzeczonego.

Innej drogi niema, tędy jechać koniecznie musi.

Stoi więc blada pani i czeka.

Nagle — na ciemnem tle drzew widać wznoszący się tuman kurzu, i słychać wyraźnie tętent kopyt końskich, wkrótce zaś już koń i jeździec ukazują się na drodze — teraz już są pod balkonem.

Matylda wpatrzyła w Gustawa swoje wielkie smutne czarne oczy...

W sercu jego budzi się coś — nakształt litości.

Przejeżdżając tuż około balkonu, chwyta wsuniętą w butonierkę różę, i rzuca purpurowy kwiatek bladej kobiecie... rzuca jak jałmużnę żebrakowi.

Jednak Matyldzie zdaje się, że to przebłysk niewygasłego jeszcze ze wszystkiem uczucia... Z wyrazem nieokreślonej radości przyciska do ust wonne listki kwiatu, na blade jej lica wykwita rumieniec, — a Gustaw jest już daleko!

* * *

Niebieskawe, mdłe światło wpada przez szczelnie zasunięte firanki do wnętrza bogatej sypialni. Na łóżku wśród koronek i batystów, spoczywa śpiąca postać kobieca — czarne włosy bogatą falą spływają na haftowane poduszki...

Ciąg dalszy nastąpi.

traci ani chwili, jedzie do Francyi, zatrzymuje się w Berlinie czas jakiś.—Tam znowu wzywany po kilka razy do króla Fryderyka III, stawia się przed tym monarchą w mundurze jenerała polskiego i odmawia również jak Suwarowi proponowanych na samym wstępie najświetniejszych stopni w wojsku pruskiem, a zachęcony tą łaską stawia warunki i traktuje z królem w imieniu wojska, kończąc temi słowy: „Jeżeli król pruski zechce być królem polskim, wtenczas Dąbrowski stanie na czele narodowego wojska“.

Potem różnemi drogami niepomijając wpływu księcia Antoniego Radziwiłła, który co tylko był poślubił stryjeczną siostrę króla, starał się o polepszenie losu Ojczyzny; gdy nic nie mogło zmienić położenia, porzucił Berlin, aby prosto udać się do Paryża, gdzie go Polacy oczekiwali i gdzie dla swej osobistej powagi i znanych zasług przy poparciu listów, które przywiózł od Klebera, Bernadotta i Calliarda, ambasadora francuskiego w Berlinie, był jaknajżyczliwiej przyjęty przez władzę rzeczpospolitej francuskiej, której przedstawił już przygotowany projekt formowania legionów polskich, a 18 *nivosa* konwencya była już podpisaną przez administracye i jen. Dąbrowskiego, który udał się zaraz do Włoch, gdzie legiony miały być formowane pod opieką jen. Bonapartego. Tenże na dowód ich potwierdzenia wystosował następujący list:

Medyolan 25 *nivose* Roku V.

Bonaparte naczelny wódz armii włoskiej do Kongresu Stanu.

„Jen. Dąbrowski, polski jenerał porucznik, oficer znakomity, zajęty interesami Ojczyzny własnej, upadłej, usiłowaniami wspólnego Wam wroga uciskającego przez tyle lat Ojczyznę Waszą, ofiaruje gotowość sformowania legii polskiej, któraby przewodniczyła ludowi lombardzkiemu w obronie jego wolności. Ten waleczny naród zasługuje być przyjętym przez lud, który wzdycha do wolności. Zobowiązałem jego jenerała, aby się porozumiał z Wami a przedsięwezmę środki, jakie uznacie być stosownemi porozumiawszy się z nim w tym celu.

Podpisano: *Bonaparte*.

Ten powyższy list jest najlepszym jeszsze dowodem naszych twierdzeń, bo Napoleon sam wiedział, że Polacy nie walczą dla materyalnych zysków, ani z zapału dla obcego rządu tylko w nadziei późniejszego oswobodzenia Ojczyzny. Dąbrowski ośmielony zatwierdzeniem tworzenia legionów polskich wydał poniższą odezwę do narodu polskiego:

Odezwa do Polaków!

Jenerał Dąbrowski upoważniony do tworzenia legionów włoskich swych do Współrodaków.

„Wierny Ojczyznie aż do ostatniéj chwili, walczyłem za jej wolność pod nieśmierlelnym Kościuszką. Upadła ona wprawdzie, lecz pozostaje nam pocieszająca pamięć, żeśmy wylewali krew naszą za kraj naszych przodków, żeśmy widzieli nasze sztandary tryumfujące pod Dubienką, Racławicami, Warszawą i Wilnem.

Polacy! Nadzieja nas zjednoczy, Francya tryumfuje; walczy ona za sprawę narodu. Starajmy się osłabiać jej nieprzyjaciół; zapewnia nam schronienie; oczekujmy lepszych przeznaczeń dla naszego kraju, stawajmy pod jéj chorągwiami — są one chorągwiami honoru i zwycięztw.

Legion polski formuje się we Włoszech, na tej ziemi niegdyś świątyni wolności. Już oficerowie i żołnierze, towarzysze prac naszych i Waszej waleczności, są ze mną, już organizują się bataliony. Przybywajcie towarzysze moi! Rzućcie broń, którą Was nosić zmuszono. Walczmy za wspólną sprawę wolności pod walecznym Bonapartym, zwycięzcą Włoch. Trofea Rzeczypospolitej francuzkiej są naszą jedyną nadzieją, przez nią tylko i jej sprzymierzonych odzyskamy te drogie ogniska nasze, które opuściliśmy ze łzami.“

W kwaterze głównéj w Medyolanie d. 1 pluviosa V. rzeczp. Francuskiej.
polski jenerał porucznik
(podpisano) *Jan Dąbrowski*.

Po téj odezwie widząc Dąbrowski, że fundusze rzeczypospolitej dla ciągłych wojen bardzo są wyczerpane, a spodziewając się wielkiego napływu ziomków z kraju, w szlachetnym zapędzie sprzedaje krewnym spadek ojca, dobra zwane Pierzchowiec pod Krakowem, część funduszu przeznaczając na wysyłanie wychodźców a resztę używa na niezbędne potrzeby tych, co we Włoszech byli bez chleba i odzieży; sam zaś pełen odwagi i nadziei zagrzewa swoim ogniem i wiarą zwołanych pod swój sztandar, na na którym już wtenczas mógł napisać: „Z ziemi włoskiej do polskiej.“

Otóż są główne rysy charakteru tego wodza, który wpływał swą siłą moralną i przykładem na tę marsową szkołę, co wydała mężów takich, jakiemi byli Kniaziewicz, Chłopicki, Wielhorski, Kosiński, Fischer, Zajączek, Wybicki i wielu im podobnych.

Tu wyznać musimy jawnie, że ci rycerze niczem nie byli podobni do dzisiejszych ideałów, którzy w pocie czoła pracują nad tem, żeby zostawić po sobie pomnik... dla złotego cielca! Oni zaś tylko dla Ojczyzny walczyli i zostawili imiona swoje nieśmiertelne wyryte na najpiękniejszych kartach naszych dziejów.

---

## W interesie maluczkich.

Sekwestratorowie podatkowi postępują zazwyczaj przy ściąganiu zaległości podatkowych tak nielitościwie, że ostatnia krowa, ostatni pług i najniezbędniejsze dla rolnika lub rzemieślnika sprzęty podciągane bywają pod egzekucyą.

W dzisiejszych czasach, gdzie wysokość podatków i złe czasy, sprowadzają bardzo często takie egzekucye po wsiach i małych a nawet większych miastach u biednej klasy rolniczej i rzemieślniczej, uważamy za stosowne podnieść, że styryjskie Towarzystwo rolnicze udało się w tym względzie do c. k. Dyrekcyi finansowej w Gracu i otrzymało rezolucyę, że potrzebne do gospodarstwa przedmioty (fundus instructus) wyłączone są prawnie z pod zajęcia.

Rezolucya ta opiewa: „W myśl przepisów prawnych nie mogą być egzekucyjnie zajęte czyli sekwestrowane: a) łóżka i pościel, odzież i bielizna, których dłużnik podatkowy i jego rodzina stosownie do swojego stanu niezbędnie potrzebuje; dalej nie mogą być zajęte łóżka i pościel dla służby potrzebne, jak również sprzęty domowe i kuchenne do gospodarstwa niezbędne; b) przemysłowcom (rękodzielnikom) nie mogą być nadto zajmowane narzędzia, potrzebne w myśl § 18 patentu o podatku zarobkowym; c) rolnikom nie mogą być nadto oprócz przedmiotów pod a) wymienionych, także żadne takie rzeczy zajęte, które do prowadzenia gospodarstwa są potrzebne.

„Ponieważ jest rzeczą niemożliwą wyliczyć wszystkich potrzebnych każdemu rolnikowi lub rękodzielnikowi do prowadzenia gospodarstwa lub rzemiosła przedmiotów wedle ich jakości i ilości, więc obowiązkiem jest sekwestratorów podatkowych rozstrzygać w każdym poszczególnym wypadku z uwzględnieniem rozległości i rodzaju gospodarstwa, którego przedmioty mogą być zajęte. W razach wątpliwych winni sekwestratorowie znieść się z przełożonym gminy, a nawet zapytać rzeczoznawców, które przedmioty mogą być zajęte. Koniecznie potrzebnem jest, ażeby tak ten, który egzekucyą za podatek zagrożony jest, jak i przełożony gminy pouczeni byli, że uprawnieni są, a nawet mają obowiązek podnieść remonstracyę przeciw bezwzględnemu postępowaniu organów, którym poruczone jest przymusowe ściągnięcie podatków“.

Rezolucyę powyższą podajemy, zwracając na nią uwagę naszych Towarzystw rolniczych i Izb przemysłowych w celu wyjednania podobnego rozporządzenia u krajowej Dyrekcyi finansowej we Lwowie, bo u nas dzieją się jeszcze większe krzywdy i tylko ich nikt nie słyszy lub nie chce słyszeć, bo je znoszą maluczcy, ale kraj cały cierpi i tak na tem ekonomicznie.

---

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

**Nakładem** znanej muzycznej firmy F. E. C. Leuckarta w Lipsku wyszły świeżo dwa nowe dzieła naszego młodego kompozytora p. Jana Galla, mianowicie: „Dwa Tercety“, opus trzecie na trzy głosy żeńskie, z towarzyszeniem fortepianu, i zeszyt „Pieśni“ na jeden głos, op. czwarte. Znany talent p. Galla i uznanie, jakie sobie w tej mierze uzyskał zagranicą, są dostateczną rękojmią, iż dzieła te rozpowszechnią się w jak najszerszych kołach muzykalnych.

**Juliusza Turczyńskiego** konkursowy pięcioaktowy dramat „*Mojmir*“, nagrodą uwieńczony, o którym dzienniki wspominały, że podany został do druku, opuścił właśnie prasę. Dzieło to, osnute na tle dziesiątego wieku, kiedy się toczyła walka śmiertelna między Słowiańszczyzną nadłabiańską, skazaną na zagładę, a zaborczym germanizmem, wówczas już wszechwładnym, stało się własnością sceny krakowskiej; lecz z powodu znacznego nakładu, koniecznego do wystawienia dramatu tego na scenie i większych środków, niżeli te, jakiemi nietylko scena krakowska, ale i inne nasze w dzisiejszych czasach rozporządzają — dla tych więc powodów — okazuje się utwór ten pierwej drukiem, zanim się będzie mógł przy sprzyjających okolicznościach okazać się na scenie.

**Przegląd Powszechny**, Nr. 50, zawiera: Gustaw Zieliński (z ryc.). — Pułkownikówna, historya prawdziwa z czasów saskich, p. J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Korespondencya z Krakowa. — Korespondencya literacka z Paryża (dok.). — Oblężenie Berlina, p. Alfonsa Daudet, przekład Maryi K. — Wspomnienia z Kaukazu, p. W. Podlewskiego (c. d.) — Notatki literackie. — Rozmaitości. — Złote Listki. — Kronika polityczna. — Bibliografia. — Ryciny: Gustaw Zieliński. — Po dostatku nędza, rzeźba Henryka Buti. — Na pogorzelisku, p. F. Streitta. — Pracownia Daniela Chodowieckiego

---

## Rolnictwo, handel i przemysł.

### Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, w dniu 14 grudnia 1881.

Przewodniczący: Prezes Izby p. Baranowski, obecnych Członków 14.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia Prezes Izby zawiadamia zgromadzonych, że od J. E. hr. Ludwika Wodzickiego otrzymał w imieniu banku dla krajów austryackich 4,000 złr. w. a., w wspólnej rencie papierowej z przeznaczeniem na utworzenie fundacyi na rzecz szkoły handlowej w Krakowie. Uchwalono przyjąć ten dar, będący wymownym przykładem zajmowania się interesami poszczególnych krajów koronnych, przez pierwszorzędną instytucyę finansową, podjąć się zarządu tej fundacyi, a zarazem wyrazić gubernatorowi i dyrekcyi Banku dla krajów austryackich, przez ogłoszenie niniejszego sprawozdania publiczne podziękowanie.

Następnie zawezwał Przewodniczący zebranych Członków do popierania wystawy rolniczo-przemysłowej, w ciągu 1882 r. w Przemyślu odbyć się mającej i przedstawiając ważność takowej, zachęcał do wzięcia w niej czynnego udziału i starania się, by była obesłaną przez wszystkich wybitniejszych producentów tutejszego okręgu.

Petycyę miasta Oświęcima, o wyjednanie u dyrekcyi kolei połnocnej i Karola Ludwika dla tegoż miasta biletów jazdy tam i napowrót, po cenie zniżonej do głównych stacyj kolejowych, uchwalono poprzeć, a zarazem domagać się zaprowadzenia podobnych biletów na wszystkich większych stacyach wzmiankowanych kolei.

Na zapytanie dyrekcyi telegrafów, postanowiono oświadczyć się za urządzeniem stacyi telegraficznej w Zakopanem, a na wniosek członka p. J. Holzera przedstawić także potrzebę otworzenia urzędowéj stacyi telegraficznej w Sędziszowie, gdyż używanie telegrafu kolejowego połączone jest dla odbiorców depesz ze stosunkowo wysoką opłatą.

Sekretarz Izby Dr. Leo przedłożył dalej podanie Towarzystwa dla rozwoju przemysłu naftowego w Gorlicach, proszącego o poparcie Izby, w celu wyjednania obniżenia podatku konsumcyjnego od nafty, przy jednoczesnem podwyższeniu cła do produktów surowych i półdestyllatów. W dyskusyi nad tym przedmiotem domagał się p. Epstein odstąpienia tej petycyi „Kołu polskiemu“ w Wiedniu, a p. Zieleniewski w dłuższem przemówieniu wykazywał konieczność popierania przemysłu naftowego i ważności jego rozwoju dla ekonomicznych stosunków kraju, uchwalono jednak na wniosek p. Reicha wstrzymać stanowcze załatwienie petycyi, z przyczyny nowego przedłożenia rządowego, odpowiadającego i tak interesom kopalnictwa naftowego.

W dalszym toku obrad członek Izby p. Mendelsburg, jako sprawozdawca komisyi, wybranej w celu reformy ordynacyi wyborczej, przedstawił szereg zapytań, zmierzających do ustalenia zasad projektowanej reformy, której konieczność okazały niewłaściwości, zauważane przy ostatnich wyborach. Kemisya rzeczona proponuje mianowicie zrównanie liczby reprezentantów przemysłu z reprezentacyą handlu, dalej zaprowadzenie 6 okręgów wyborczych w miejsce dotychczasowych 2, uchylenie sposobu głosowania przez nadesłanie pocztą wypełnionych kart głosowania i zastąpienie tego sposobu głosowania, który niezmiernie ułatwia nielegalną agitacyę przez głosowanie osobiste; bądź ustne, lub osobiste, przez oddanie kart głosowania; a wreszcie ograniczenie obieralności do osób, obeznanych z językiem krajowym, jako językiem urzędowym Izby. Po przemówieniu sprawozdawcy, wniósł członek p. Reich zamknięcie dyskusyi, co też zostało uchwalonem, tak, że za wnioskami komisyi przemówili tylko zapisani do głosu pp. Zieleniewski i Epstein, z których pierwszy ubolewając nad szybkiem zamknięciem dyskusyi, podniósł konieczność reformy wyborczej, a drugi z uwagi na przedłożony Radzie Państwa wniosek rozdziału Izb handlowych od przemysłowych, proponował przejście do porządku dziennego. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek p. Epsteina, wskutek czego komisya się rozwiązała, a sprawozdawca jej złożył akta Sekretarzowi Izby.

Nakoniec poruszono sprawę przywileju kolei północnej kończącego się za 4 lata i przekazano Sekretarzowi Izby zbadanie tej kwestyi i przedstawienie swoich wniosków w ciągu sześciu miesięcy.

---

## Przegląd polityczny.

Na 183-ciem dnia 16 b. m. odbytem posiedzeniu Izby wniesiono dwie interpellacye. Jedną skierował poseł Fürnkranz do przewodniczącego komisyi przemysłowej, „kiedy nowa ustawa przemysłowa dostanie się na stół pełnej Izby?“ Poseł Zellinger jako przewodniczący tej komisyi wskazał i postępy i przeszkody w pracach komisyi. Korespondent nasz wiedeński przedstawił był nam niedawno stan tej całej sprawy, a wedle tych informacyj nie tak rychło jeszcze można się spodziewać dodatnich rezultatów z pracy komisyi. Do tego przedmiotu wrócimy też niebawem jeszcze.

Poseł Demel interpelował rząd w sprawie dodatków aktywalnych dla urzędników państwa wobec rezultatu najnowszych obliczeń ludności w miastach.

Prezes gabinetu odpowiedział na tem posiedzeniu na interpelacyę p. Lienbachera co do nowej ustawy akcyjnej. Hr. Taaffe przyrzekł przedłożenie projektu najpóźniej w jesieni.

Poseł Kopp wniósł następnie, aby z pominięciem obrad wstępnych w komisyi zaraz uchwalono co następuje: „Wzywa się rząd, aby zważył, czyby względem osób, które zginęły w pożarze teatru wiedeńskiego, nie wypadało zmienić procedury ogłoszenia ich za umarłe“.

Wniosek ten po uzasadnieniu go przez wnioskodawcę i poparciu przez innego posła z lewicy uchwalono zaraz jednomyślnie.

Przystępując do porządku dziennego Izba załatwiła tylko prowizoryczną konwencyę handlową z Francyą i kilka innych drobnych spraw.

---

„Gazeta Lwowska“ podaje następujący krótki pogląd na prace Rady państwa w ostatnim okresie od 14 listopada do 16 grudnia:

„W przeciągu tych 32 dni odbyła Izba 15 pełnych posiedzeń, na których zostały załatwione następujące przedłożenia rządowe: ustawa o wykupnie lennictwa Vrana; konwencya handlowa z Francyą; prowizoryczna ustawa budżetowa; ustawa o obrocie z niemieckim związkiem celnym wyrobów uszlachetnionych; przedłożenia kredytowe z powodu katastrofy w *Ringtheater*; i ustawa o kredycie dodatkowym na budowę szkoły w Pradze dla czeskich nauczycielek. Oprócz tego z dawniejszych przedłożeń rządowych załatwiono ustawę o wyrobie win sztucznych i ustawę wojskową. Z wyjątkiem ostatnich przedmiotów, wszystkie inne zostały uchwalone prawie bez rozpraw. Z szeregu wniosków wyszłych z inicyatywy deputowanych załatwiono: wniosek dr. Herbsta domagający się złożenia komisyi w sprawie *Länderbanku* i wniosek dr. Koppa o wydanie ustawy specyalnej ułatwiającej uznanie za zmarłe osób, które utraciły życie w czasie pożaru *Ringtheatru*. Niezałatwione zostały następujące przedłożenia rządowe: Konwencya z Serbią w sprawie zarazy bydlęcej, ustawa karna, budżet na r. 1882, traktat handlowy i konwencya konsularna z Serbią, ustawa o pocztowych kasach oszczędności, ustawa w przedmiocie zmiany noweli o należytościach; projekt ustawy o postępowaniu sądowem przy przekroczeniach ustawy o zarazie bydlęcej; ustawa o podatku od nafty i ustawa o opustach podatkowych na wypadek szkód i nieszczęść. Z wniosków poselskich niezałatwiono wniosku dr. Jaquesa o reformie objektywnego postępowania i wniosku dep. Schönerera, Kronawettera i Fürnkranza o niemożności jednoczesnego sprawowania mandatu poselskiego z pewnemi urzędami.

Obfitym był miniony peryod w interpelacye. Ministrów interpelowano ogólem 11 razy. Dep. Klier interpelował w sprawie rzekomych ekscesów przeciw ludności niemieckiej w Czechach. Lienbacher w sprawie wydania nowej ustawy akcyjnej, Neuwirth i Tomaszczuk w sprawie *Länderbanku*, Doblhammer w sprawie zamknięcia granicy dla dowozu bydła, Taufferer o języku sądowym w Krainie, Greuter w sprawie bezrobocia robotników fabrycznych w Ostrowie morawskim, Heilsberg interpelował z powodu przenoszenia urzędników. E. Suess w sprawie pożaru *Ringtheatru*, Vitezic w sprawie wynagrodzenia dostarczycieli podwód dla wojska w Bośnii, Demel w sprawie dodatku aktywalnego dla urzędników, Menger wreszcie w kwestyi zniesienia podatku konsumcyjnego od wina i mięsa“.

---

Dalsze posiedzenia Izby niższej rozpocząć się mają dopiero w pierwszej połowie stycznia.

Izba wyższa uchwaliła w sobotę budżet prowizoryczny, a we środę ma skończyć swoje prace przedświąteczne,

---

Parlament niemiecki odroczył się również w sobotę do 9 stycznia; przed odroczeniem wybrał jednak toż samo prezydyum na całą sesyę.

---

Car rosyjski ma przezimować w Gatczynie, chociaż i tam grozi mu zagłada. Dzienniki niemieckie doniosły bowiem onegdaj, że w „Petersburgu aresztowano około 200 osób,“ obecnie zaś dodają, że powodem tych aresztowań był znaleziony w lokalu stałej wystawy obrazów dokładny plan pałacu w Gatczynie z rozmaitemi znakami, porobionemi czerwonym atramentem, które, jak się domyślają, mają oznaczać kierunek podkopu.

---

## KRONIKA.

*Kraków 20 grudnia 1881.*

**Zbliżające się** święta Bożego Narodzenia znać już w naszem mieście. Na ulicach ruch powiększył się, a sklepy, szczególniej galanteryjne, wabią gustownemi wystawami przedmiotów, stosownych na nadchodzącą „gwiazdkę“. Również i główny Rynek przepostacił się, ustroiwszy się w cały bór choinek.

**Żałobne** nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Wł. Pęgowskiego i jego żony Maryi z Przybyłowskich Pęgowskiej, odprawione dziś zostało w kościele N. M. Panny, o god. 10 rano, przy udziale licznie zebranej publiczności. W pośrodku kościoła otoczony kwiatami, światłem i zielenią, stał okazały katafalk. Po odśpiewaniu egzekwij, rozpoczęło się nabożeństwo. Celebrował ksiądz infułat Bober. Asysta duchowna była nader liczna, a z kazalnicy słyszeliśmy w pięknej przemowie skreślone życie ś. p. Wł. Pęgowskiego. Kaznodzieja poświęcił również parę słów serdecznego współczucia wszystkim rodzinom, pozostałym po ofiarach okropnej katastrofy w Ringteatrze.

**Nowy Dziennik** pod tytułem „Reforma,“ ma wychodzić w Krakowie od dnia 1go stycznia r. p.

„Czas“ tak się wyraża o prospekcie tego pisma: że zawiera ogólniki pod względem politycznym i społecznym i obietnicę licznych rubryk w dzienniku. Ma to być organ polski, wyznający zasady postępowe, a zachowujący stanowisko przedmiotowe, wobec nowych prądów i kierunków, gdy te nie wykraczają z dziedziny naukowej teoryi.“ Kwestya religijna jest pominiętą w prospekcie. „Reforma“ bronić będzie „wszędzie sprawy wolności i cywilizacyi.“

Z naszej strony mieliśmy zamiar powitać nowe pismo polskie po koleżeńsku, wiedząc zwłaszcza, że w skład jego redakcyi wchodziły osoby, które nam dawały rękojmię pokrewieństwa swych zapatrywań z naszemi — dzisiaj wszakże gdy Redakcya tego pisma na 24 godzin przed ogłoszeniem programu czy prospektu! prawie zupełnie została zmienioną, nie mamy żadnej pewności czy podobny los nie spotka i tej nowej redakcyi, i dlatego wstrzymujemy się od wszelkiego ocenienia nowego pisma aż do ukazania się takowego na polu publicystyki, — tembardziej, że jeżeli nazwa „Reforma“ ma zdradzać „dążność wszechstronnego reformowania“ naszych stosunków, to wypadałoby, aby Redakcya składała się z ludzi znanych ze swych politycznych przekonań — do takich zaś z pięciu podpisanych na prospekcie, jednego tylko pana Tadeusza Romanowicza zaliczyć można.

**Jutro**, t. j. we środę, otwartą zostanie dla Publiczności, w hotelu drezdeńskim, wystawa szkiców naszych artystów malarzy. Ci więc, którzy na gwiazdkę dla znajomych lub swej rodziny mogą przeznaczyć większe kwoty, będą mogli zakupić prawdziwie cenne prezenta. O ile wiemy, ilość nadesłanych prac jest bardzo znaczna.

**Na sobotniem** tajnem posiedzeniu Rady miejskiej krakowskiej zamianowani zostali radcami Magistratu: PP. Witold Piotrowski, St. Szymkiewicz, L. Zawiłowski i L. Turnau, zaś naczelnikiem biura ekonomicznego zamianowany został p. Piotr Umiński. — Panowie W. Piotrowski, St. Szymkiewicz L. Zawiłowski i Piotr Umiński awansowani zostali z dotychczasowych swoich posad urzędowych, jakie od wielu już lat w magistracie krakowskim zaszczytnie sprawowali, zaś p. Ludwik Turnau znany szerokim kołom ze swojej gorliwości i energii, zamienił swoje stanowisko urzędowe w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie na niemniej zaszczytne stanowisko urzędnika autonomicznego w naszej Gminie.

**Na ubogą** rodzinę z „ciemnej izdebki“, od p. Z. Dz. ze Zbaraża otrzymaliśmy 5 złr., któremi zamykamy składki na rzecz tej rodziny, wynurzając w jej imieniu wszystkim ofiarodawcom serdeczne: „Bóg zapłać.“

**Otrzymujemy** następujące pismo:

Do Szan. Redakcyi „Gazety Krakowskiej!

Proszę uprzejmie o ogłoszenie następującej odezwy:

Często zdarzyło mi się temi czasy widzieć osoby, które mniemały, iż należę do redakcyi „Dziennika Polskiego“ wychodzącego we Lwowie. Dla samej prawdy uważam za obowiązek oznajmić, że do grona redaktorów tego czasopisma wchodziłem jeszcze 1879 roku tylko przez kilka miesięcy, i to więcej jako współpracownik; kierunek bowiem ani wybór materyałów odemnie nie zależał w żadnej części dziennika. Oddawna zaś nie mam wcale udziału ani w redakcyi ani w pracach „Dziennika Polskiego.“

Kraków, 16 grudnia 1881.

Z uszanowaniem
*Stefan Buszczyński.*

**W dniu** 23 b. m. na korzyść ubogich, zostających pod opieką Tow. św. Salomei i św. Wincentego à Paulo, odbędzie się loterya gospodarcza w krytej ujeżdżalni wojskowej, vis a vis ulicy św. Anny. Podczas zabawy przygrywać będzie muzyka 40 pułku.

**Puszka** korespondencyjna, pocztowa, znajdująca się na linji *A* i *B* przy głównej trafice, wymaga naprawy, gdyż wrzucane do niej listy zatrzymują się w otworze (zapowne o zepsutą sprężynę), wskutek czego mogą być wyciągane przez stosownych amatorów.

**W Niedzielę** po raz pierwszy otwartą została dla Publiczności ślizgawka na stawach, w ogrodzie hr. Potockich, przy ul. Kopernika. Ogród i stawy przystrojone są we flagi. Znajduje się również i bufet dla użytku Publiczności. W niedzielę ślizgawka nie ściągnęła zbyt licznych amatorów.

**Dr. Jan Różałowski**, kandydat adwokacki wpisany został w listę obrońców w sprawach karnych okręgu sądu krajowego wyższego lwowskiego.

**Dobra Ryńsk**, w pow. toruńskim (16,000 m.), 8 folwarków nabył na subhaście hr. Józef Mielżyński z Iwna za 1,800.000 marek.

**W dniu** 16 b. m. zmarł w Poznaniu Teofil Zakrzewski, weteran z 30go roku, były oficer artyleryi, ozdobiony krzyżem złotym za to, że się odznaczył odważnem posunięciem bateryi lekkokonnej pod same szańce Woli, z których zmiótł Moskali, pierwszy raz wdzierających się na nie.

**W Gnieźnie** w zeszły czwartek dano bankiet na uczczenie zasług, położonych dla sprawy narodowej przez hr. Edwarda Ponińskiego z Wrześni, żołnierza z 1831 r. zdobnego krzyżem *virtuti militari*. Edward Poniński był przez pewien czas wicemarszałkiem sejmu W. Ks. Poznańskiego, gdy zaś po śmierci marszałka Hillera rząd mu laski maszałkowskiej nie oddał, tylko ją poruczył Niemcowi Unruhemu z Babimostu, złożył swój urząd, uważając w pominięciu swojem nie osobistą, ale społeczeństwa polskiego obrazę. Nadto hr. Poniński jest od lat 25 prezesem Towarzystwa agronomicznego powiatów gnieźnieńskiego, średzkiego i wrzesińskiego.

**Walne Zgromadzenie** członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbyło się w dniu 16 grudnia. Prezes Tow. p. St. Koźmian zdał sprawę z czynności zarządu. W przemówieniu swojem podał przewodniczący przyczynę rychlejszego, niż w innych latach zebrania. Było nią to, iż Tow. z d. 1go stycznia zamierza wprowadzić nowe urządzenia u siebie, o czem trzeba było uwiadomić członków. Wspomniał następnie szan. prezes o udziale Tow. w wydaniu dzieł: „Liber Beneficiorum“ Łaskiego i „Kodeksu Wielkopolskiego,“ jak również o wydawnictwie „Rocznika Tow. Konkursu historycznego jeszcze nie rozstrzygnięto. Z dalszego przebiegu zebrania notujemy, iż Tow. posiada 60,000 marek funduszu żelaznego, 550 marek w gotówce, i 14,000 marek funduszu naukowego.

**W sprawie budowy teatrów**, któraby czyniła zadość wszelkim wymaganiom, pod względem bezpieczeństwa uczęszczającej na widowiska publiczności, według depeszy z Warszawy, inżynierowie rossyjscy postanowili w najbliższym czasie zwołać osobny kongres międzynarodowy techników.

**Ostatni.** Gazeta „Wirttembergische Lande Zeitung“ donosi, że w Stuttgardzie żyje były aktor dworski W. Welters, który pochodząc z prostej linii od Anny, córki dra Marcina Lutra i jego żony Katarzyny Bora, jest tem samym potomkiem tegoż w prostej linii.

**Przedstawienie polskie w Paryżu.** Polskie Towarzystwo filharmoniczne w Paryżu urządza w dniu 26 b. m., w sali Hertza wieczór muzykalno-dramatyczny, na którym między innemi odegrane będą: „Wieczorek w Paryżu“, komedyjka Wacława Gasztowta i „Nikt mię nie zna“, komedja Fredry. Będzie to pierwsze polskie przedstawienie w nadsekwańskiej stolicy.

**Wystawa w Rzymie.** W Wiedniu utworzył się komitet, w celu wzięcia udziału w przyszłej wystawie światowej w Rzymie. Do członków komitetu należy z Galicyi Włodz. hr. Dzieduszycki.

**W ciągu 18 godzin** wybudować linię kolei żelaznej nie dla tramwaju, lecz dla lokomotyw, zdaje się być zadaniem niepodobnem do rozwiązania, a jednak rozwiązanem zostało w d. 5 września r. b. w Ameryce, gdy potrzeba było przewieźć chorego prezydenta Garfielda z Waszyngtonu do Longbransch. Ażeby nie przenosić chorego z wagonu do wagonu, wybudowano w przeciągu 18 godzin linję kolei z Elberon do linji kolei New Jersey Central.

**Zuchwały napad** popełniono w ostatnich dniach w Nieświeżu. Do domu lekarza Malkiewicza zapukał ktoś w nocy, oświadczając, że potrzebuje pomocy doktora. Gdy służąca otworzyła, wpadło kilku ludzi, którzy powiązali służbę i samego dr. Malkiewicza, znieśli powiązanych do piwnicy, poczem splądrowawszy cały dom i zabrawszy, co się dało, wyniéśli się spokojnie. Nazajutrz z rana, rzeczywiście chorzy, którzy potrzebowali lekarza, przybywszy do jego mieszkania, znaleźli cały dom złupiony i pusty, dali więc znać policyi, która, pospieszywszy na miejsce, odszukała powiązanych mieszkańców domu. Dotąd nie wyśledzono złoczyńców, o których wiadomo tylko, że rozmawiali ż sobą po żydowsku.

**Koligaci sułtana rabusiami.** Karawanę, wiozącą haracz 159,000 fr. w złocie od gubernatora marokońskiej prowincyi Sus dla sułtana Sidi Nuley-Hussem, napadła banda zbójców i odebrawszy pieniądze, żołnierzy wymordowała. W kilka dni pochwycono winnych i okazało się, że w napadzie tym brało udział dwóch krewnych marokońskiego sułtana, których skazano na banicyę — innych ścięto.

**Odległość ziemi od słońca** t. j. ich punktów środkowych, obliczoną została obecnie na podstawie amerykańskich obserwacyj, przejścia planety Wenus przez tarczę słoneczną w roku 1874 i wynosi 148.103.000 kilometrów.

**Augsburgska** Allg. Ztg. przenosi się z początkiem przyszłego roku do Monachium.

**Antoni Proust**, kierownik nowo utworzonego francuzkiego ministerstwa sztuk pięknych, zamierza wedle dziennika „Voss. Ztg.“ urządzać co roku wystawę sztuki zastosowanej do rzemiosł. Pierwsza wystawa ma się odbyć od 1 sierpnia do 15 listopada przyszłego roku, a ograniczy się tylko do mebli, rysunków i wyrobów drukarskich.

**Katastrofa balonowa.** Przed tygodniem członek parlamentu angielskiego p. Walter Powel w towarzystwie dwóch przyjaciół swojich: kapitana Templera i p. Gardners puścił się był balonem z Bath i przez cały dzień następny nie miano o losie tej wyprawy powietrznej żadnej zgoła wiadomości. Okazało się następnie, że w 10 godzin po wzniesieniu się w górę balon tak silnie był targany wiatrem, że przy spuszczaniu się pod Bridportem pp. Gardners i Templer wypadli z łodzi, przyczem pierwszy połamał sobie ręce i nogi, a drugi kilka palców. Balon, pozbywszy się ciężaru dwóch ludzi, znów z trzecim auronautą wzbił się w górę i o zmroku już zaniesiony został wichrem nad morze, w którem też zapewne p. Powell znalazł grób, gdyż braknie o nim dotychczas wszelkiej wiadomości.

**Rozbicie okrętu.** Pocztowy Steamer angielski „Eagle“, płynący z Sydnej w Australii do Auckland w Nowej Zelandyi, wszedł na rafy koralowe w kanale łączącym zatokę Manukau z Oceanem. Pomimo pięknej pogody, morze bałwaniące się zawsze w tem miejscu gwałtownie, uderzało wściekle na statek nieruchomo śród skał sterczący i literalnie go strzaskało. Pasażerowie w liczbie 69 i część majtków wsiadła w łodzie, lecz jednę zaraz fale przewróciły, druga z trudnością opierała się wrzącym bałwanom i wszyscy niezawodnie zginęliby, gdyby nie kupiecki statek hollenderski „Helder“ płynący z Timor, który nadpłynąwszy, ocalił 43 podróżnych, sternika i 9 ludzi z osady okrętowej.
Reszta nalazła śmierć w falach morskich, a między innymi i kapitan, który ostatni wysiadł z skołatanngo statku. Wielu podróżnych zawdzięcza życie tak zwanym pasom ratunkowym, które od niejakiego czasu znajdują się na każdym statku pocztowym i wojennym. Drugi to już wypadek tego roku w tem niebezpiecznem przejściu; w maju b. r. uległ temu samemu losowi jacht Alarcity, należący do bogatego negocyanta z Melbourne.

**W sądzie pokoju.**

— Pańskie zajęcie?

— Jestem modelem.

— Nie mam zamiaru ubliżać panu, wydaje mi się jednak to nieprawdopodobnem, pańska fizjonomja...

— Ja też służę za model robiącym główki do.... lasek!

## Teatr.

*Czwartek* 22 grudnia: „Mateczka“ po raz trzeci.

*Poniedziałek* 26 grudnia: „Kościuszko pod Racławicami po raz 37.

*Wtorek* 27 grudnia: „Wojna podczas pokoju“.

## Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

**Wiedeń** 20 grudnia. Komisya edukacyjna Izby wyższej przekazała kwestyę, tyczącą się uniwersytetu pragskiego, komitetowi, w którego skład wchodzą: Arneth, Klinger, Hasner, Tomaszek i Helfert, a to dla zbadania jej i zdania sprawy.

Cesarz zwiedził dzisiaj przed południem Hofburgteater, aby zbadać, jak w Operze, czy zarządzone zostały wszelkie środki dla uniknięcia niebezpieczeństwa publiczności. Cesarz sam nakazał niektóre ulepszenia, mianowicie powiększenia liczby wyjść, przebudowanie schodów i rozszerzenia drzwi,

**Paryż** 20 grudnia. W dzielnicy ośmnastej wybrany został socyalista Lafond w miejsce deputowanego Clemenceau. W Lyonie wybrano radykalistę Lagrange w miejsce socyalisty Humberta.

Według telegramu z Oranu powódź w Peregeaux pochłonęła 160 ofiar.

**Rzym** 20 grudnia. Wczoraj obradował senat dalej nad reformą wyborczą i przyjął artykuł trzeci, stanowiący, że ci są wyborcami, którzy płacą podatki bezpośrednie w ilości najmniej 19 fr. 80 centymów. W tajnem głosowaniu większością 102 głosów przeciw 92 przyjętą została także poprawka, stanowiąca, że do powyższej kwoty wliczane być mają datki prowincyonalne.

Dzisiaj nastąpi rozdanie księgi zielonej zawierającej dokumenta w greckiej sprawie granicznej.

**Dublin** 19 grudnia. Policya znalazła w dwóch domach wielką ilość broni i amunicyi. Aresztowano cztery osoby. Również w Anglii dokonano licznych aresztowań pomiędzy Irlandczykami i znaleziono pisma kompromitujące.

**Wiedeń** 20 grudnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza nominacyę p. Jana Spławińskiego i Jana Daneckiego radcami sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Cesarz niemiecki przesłał 15.000 marek dla nieszczęśliwych w skutek katastrofy w Ringteatrze.

**Wiedeń** 20 grudnia. Dopiero po świętach przyjdzie na stół obrad Izby wyższej ustawa o organizacyi uniwersytetu pragskiego i uzyska prawdopodobnie większość. Rada municypalna rzymska uchwaliła 5000 franków na pozostałych po ofiarach w Ringteatrze. Liczba ofiar według ostatnich sprawozdań rządowych wynosi 620 osób,

**Dublin** 20 grudnia. Wskutek rozporządzenia wicekróla zamkniętą została liga agraryjna kobieca, jako przeciwna ustawom.

**Bukareszt** 21 grudnia. W dalszym ciągu obrad nad adresem, wniósł deputowany opozycyjny Jonesku poprawkę, żądającą, aby Izba wyraziła ubolewanie, że w stosuukach austro-rumuńskich nastało oziębienie. Minister spraw zagranicznych Statesku oświadczył, iż rząd nie był urzędownie zawiadomiony o zerwaniu osobistych stosunków z posłem austryackim, lecz tylko otrzymał od ajenta rumuńskiego w Wiedniu doniesienie o tym kroku, pomimo tego zgadza się na poprawkę. Izba jednak odrzuciła takową wskutku oświadczenia rządu, że zerwanie stosunków osobistych nie zostało urzędownie udzielone rządowi. Wreszcie projekt adresu uchwalony został bez zmiany 67 głosami przeciw 15.

## Kursa telegraficzne z d. 20 grudnia 1881.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77·00. Renta srebrna 77·90. Renta złota 93·60. 6% Renta złota węgierska 119·85 Losy z r. 1860 133·—. Akcye banku narodowego 847·— Akcye kredyt. 358·— Londyn 118·90. Srebro —·—· Napoleony 9·42. Lombardy 147·50. Losy z roku 1864 172·75. Akcye kolei Karola Ludw. 308·—. Akcye Lwow. Czerniow. 175·75. Akcye kol. węg. północnowschodn. 167·50. Akcye Anglo-Banku 149·50. Oblig. indem. galicyjsk. 101·—. Losy prem. węgierskie 722·50. Akcye kolei Kosz. Bogum. 147·50 Akc. kolei półn., zachod. austr. 233·60. 6% Listy zast. hipoteczne 102·— Marki 58·25. Ruble 124·00. 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·50 5% Renta pap. 94·00. Akcye Siedmiogr. 170. —. 4% Renta węg. 89·77.

Usposobienie giełdy: spokojne.

☞ Do dzisiejszego Numeru dołącza się prospekt na „Bluszcz.“

# Ogłoszenia.

Wydawca **Emil Szwarc.** Z drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**